

# Czesi protestują przeciwko jądrowym cmentarzyskom

2 sierpnia 2018

Do 2025 roku Czechy muszą określić obszar, gdzie zostaną zbudowane składowiska odpadów radioaktywnych. Ekolodzy i mieszkańcy regionów, które są brane pod uwagę jako potencjalne miejsca składowania, wyrażają swoje zaniepokojenie planami władz. Sputnik wysłuchał obu stron.



„Czechy są dość małym krajem. Dlatego ich tradycyjną kością niezgody jest „nigdzie”. Obecnie ten problem nie jest ostry, ale do 2065 roku wszystko musi zostać rozwiązane. Do tego czasu trzeba będzie znaleźć nie tylko odpowiednie miejsce do głębokościowego składowania odpadów jądrowych z czeskich elektrowni atomowych, ale zbudować je. Konieczne jest wyjaśnienie relacji między lokalnymi samorządami a państwem. Jeśli chodzi o państwo, to inicjatywę muszą przejąć ustawodawcy. Dotychczas spoczywa ona na rządzie, co jest niewystarczające. Przede wszystkim należałoby ostrożnie podejść do kwestii ochrony środowiska (głębokie studnie). W przyszłości, głównie z powodu korupcji, może dojść do nieoczekiwanych zmian, które jeszcze bardziej wszystko skomplikują. Może się okazać, że Czechom ktoś zapłaci za to,

aby składowały u siebie odpady radioaktywne obcego pochodzenia” – powiedział Edvard Sequens, konsultant ds. energetyki z Calla – Stowarzyszenie na rzecz Ochrony Środowiska i sekretarz Platformy przeciwko głębokościowemu składowaniu.

Według aktywistów obecnie 52 miejscowości mogą dostać „prezent” w postaci składu odpadów jądrowych, zostanie wybranych czterech „szczęśliwców”. Wywiad geologiczny w tych rejonach będzie prowadzony do połowy przyszłej dekady, co wywołuje obawy wśród mieszkańców, że projekt w rzeczywistości jest zakrojony na znacznie większą skalę niż mówią władze.

„W głębokościowych magazynach występuje np. problem z wietrzeniem. Odpady będą przechowywane przez całe stulecia, a być może tysiąclecia. Specjaliści potwierdzą, że materiał z reaktora można efektywnie wykorzystać jedynie w 10%. A co z resztą? Zakopać w ziemi? Czy nie lepiej optymalizować technologie jądrowe, abyśmy faktycznie maksymalnie skorzystali z tego, co jest, a potem składowali minimalną ilość niebezpiecznych odpadów? Nasz ruch inicjatywny zgadza się z innymi aktywistami, że raczej należałoby udoskonalić technologie, niż podejmować takie wysiłki w poszukiwaniu miejsca dla odpadów radioaktywnych. Wcześniej zużyte paliwo wywożono do Związku Radzieckiego. Co więcej, szefowie miejscowości „pocieszają” nas różnymi grantami. Dla miejscowości są to pieniądze. Obiecują dotacje. Kupują nas. Dlatego członkowie naszej platformy popierają przeprowadzenie lokalnych referendów. Przecież na razie prawo nie zmusza miejscowości do przyjęcia materiałów radioaktywnych na swoim terytorium – wyjaśnił Zdeněk Nadrchal, członek Bezjaderná vysočina.

Sputnik zwrócił się o komentarz do ministerstw przemysłu i handlu oraz ochrony środowiska, ale odpowiedział tylko Zarząd Magazynów Odpadów Radioaktywnych.

„Przed wszystkim należy powiedzieć, że w Czechach są już

odpady radioaktywne. Istnieje potrzeba bezpiecznego odizolowania ich od środowiska, aby je chronić. Specjaliści na całym świecie zgadzają się, że najbezpieczniejsze rozwiązanie polega na budowie głębokościowych magazynów, które te odpady (paliwo jądrowe i odpady o wysokim poziomie aktywności – przyp. red.) bezpiecznie izolują od otoczenia na setki tysięcy lat. Z praktyki z ostatnich 30 lat wynika, że paliwo jądrowe i odpady o wysokim poziomie aktywności można bezpiecznie składować w głębinowych magazynach. Paliwo można też przetwarzać, ale i tak zostają odpady o wysokim poziomie aktywności, które trzeba składować w głębokościowych magazynach. Według planu budowa takiego składu rozpocznie się najwcześniej w 2050 roku (to wstępna data), dlatego pytania odnośnie projektu, który obecnie jest opracowywany, kontroli i poszukiwań różnych wariantów, na razie są przedwczesne” – powiedziała Nikol Novotná, rzeczniczka zarządu.

Zdjęcie: [Wikimedia Images](#) (CC0)

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)